

W lutym 2002 roku zmarł prof. Andrzej Kasia, filozof o szerokich zainteresowaniach, wielkiej wiedzy i wybitnym talencie literackim. Pragniemy przypomnieć jego styl pracy i sposób myślenia. Zamieszczamy wspomnienie napisane przez prof. Dobrochnę Dembińską-Siury oraz fragment jego własnego tekstu pt. *Szkice o Sokratesie*. Refleksyjny smutek tego utworu trafnie oddaje uczucia, z jakimi przyjaciele żegnali prof. Andrzeja Kasię.



Dobrochna Dembińska-Siury

Profesor Andrzej Kasia (wspomnienie)

15 lutego 2002 roku zmarł profesora Andrzej Kasia. Stwierdzenie, że całe swoje życie związał z Uniwersytetem Warszawskim i działalnością akademicką, w odniesieniu do jego osoby nie stanowi ani nadmiernego uogólnienia, ani przesady. Związek ten zapoczątkowały studia filozoficzne, potem kształtowała go praca, na którą złożyły się kolejno wszystkie szczeble uniwersyteckiej kariery — od asystenta po profesora: cały ten długi czas młodości i życia dojrzałego Andrzej oddał Uniwersytetowi. Nie na wyłączność wprowadzić; był obdarzony rozległymi zainteresowaniami i wieloma talentami, w młodości pociągało go aktorstwo, później wieloletnia systematyczna współpraca łączyła go z radiem. Jednak praca akademicka była jego powołaniem najpierwszym i najważniejszym. Lubił ją, lubił przekazywać swoją wiedzę, lubił młodzież, a wspomniane już cechy: wielość zainteresowań i talent aktorski, znajdowały wyraz także w głoszonych wykładach. Z nieczęsto zdarzającą się swobodą poruszał się profesor Andrzej Kasia po całym obszarze filozofii, zresztą nie tylko filozofii — także literatury, a obdarzony fenomenalną wręcz pamięcią lubił przy różnych okazjach cytować fragmenty przeczytanych niegdyś tekstów, przytaczać czyjeś wypowiedzi, nierzadko przy tym niezwykle udatnie naśladować głos przywoływanej właśnie osoby. Niewątpliwie wszystko, co mówił, naznaczone było bardzo szczególnym rysem jego osobowości: poważny wywód spletał się tu z anegdotą i żartem, starożytność ze współczesnością, wiedza o faktach z prywatnością. W swoim sposobie wykładania był — i pozostanie — niepowtarzalny.

Nie zaniechał wykładania także wówczas, gdy osłabiony przez ciężką chorobę powinien go zaprzestać, a przynajmniej znacznie ograniczyć. Nie zrobił ani jednego, ani drugiego. Wyłączany z pracy przez zdarzające się kłopoty ze zdrowiem, w pewnych okresach roku ponawiające się dość często, w szpitalu wytrzymywał nie dłużej niż kilka dni i nieodmiennie wracał, czasami niemal prosto na zajęcia. Aż do tego ostatniego, nadmiernie — jak na niego — długiego szpitalnego pobytu. I wtedy jednak nam, jego kolegom, wydawało się, że

wróci, zawsze przecież wracał. Bardzo też było trudno przyjąć wiadomość, że tym razem odszedł stąd już ostatecznie.

Próba określenia jakiejś jednej dziedziny zainteresowań Andrzeja, wielkiego erudyty, napotyka duże trudności. Zapewne najbliższa była mu myśl starożytna: grecka i chrześcijańska, a w niej pewne zwłaszcza postaci. Sokrates, Platon, święty Augustyn. Ale i tę filozofię starożytną ujmował z perspektywy współczesnej, współczesnych badań, współczesnej jej oceny i także krytyki, a również w świetle własnego osądu.

W wielkiej różnorodności poruszanych przez Andrzeja Kasię zagadnień można jednak dostrzec pewien stały motyw. Najwyraźniej fascynowała go relacja wiary i rozumu; od najwcześniejszej książki, poświęconej świętemu Augustynowi¹, po ostatnią — drugie wydanie studiów o starożytnych myślicielach chrześcijańskich, pod takim właśnie tytułem: *Wiara i rozum. Szkice o Ojcach Kościoła*². Mimo że przedmiotem rozważań w obu pracach jest okres starożytności, jednakże wzajemne odniesienie wiary i rozumu nie oznaczało dla niego sytuacji tylko historycznej, minionej, już bez znaczenia wśród dzisiaj ważnych zagadnień. We wstępie do swojej ostatniej książki odniesienie to określił jako problem centralny także dla naszej współczesności, jako problem uniwersalny, „który zawsze w kulturze europejskiej był i jest obecny”³. Co więcej, przyznawał, że tylko poglądy tych postaci go interesują, które i dzisiaj stanowić mogą „problem rzeczowo zastanawiający”⁴. Tak więc, w świadomości Andrzeja kwestia relacji wiary i rozumu nie wyczerpała się w dyskusjach sprzed lat, odchodząc do filozoficznego i światopoglądowego archiwum; była wciąż aktualna i chyba można powiedzieć, że dla niego — osobiście — w sposób dramatyczny pozostawała wciąż żywotnie doniosła.

W refleksji i twórczości Andrzeja Kasi można dostrzec jeszcze jeden pojawiający się nieustannie temat — temat śmierci: tego, czym ona jest, oraz tego, co po niej. I jest to w jakiejś mierze naturalne, bowiem ów problem, najbardziej osobiście ważny, dotyka w sposób nieuchronny sfery wiary, jej miejsca w życiu człowieka i jej prawomocności wobec rozumu. Tak więc zagadnienie relacji wiary i rozumu oraz kwestia tego, ku czemu prowadzi nas granica śmierci, łączą się ze sobą nierozdzielnie i być może ta łączność właśnie czyniła je tak ważnymi dla Andrzeja. Gdy czyta się książkę o Ojcach Kościoła zastanawia pewien fragment, który z rozmysłem, bądź też z przypadku, odbiega w tonie od pozostałych. Dotyczy myśli świętego Augustyna, myśliciela, z którym Andrzej dyskutował i spierał się od czasu najwcześniejszych swoich filozoficznych zainteresowań. Jego sposób pisania o Afrykańczyku jest zawsze połączeniem fascynacji i krytycznego dystansu graniczącego często z ostrą ironią. Tak jest i w tej książ-

¹ A. Kasia, *Św. Augustyn*, Warszawa 1960.

² A. Kasia, *Wiara i rozum. Szkice o Ojcach Kościoła*, Warszawa 1999.

³ Tamże, s. 5.

⁴ Tamże.

ce, również w rozdziale poświęconym augustyńskiej epistemologii, w którym wyraźnie zaznacza się część końcowa. Autor usuwa się tutaj w cień starożytnego myśliciela i w swoim komentarzu wykląda tylko jego sposób myślenia — już bez dystansu i z lekkim tylko rysem ironii. Rozważania dotyczą śmierci, a dokładnie augustyńskiego stwierdzenia, że życie jest na swój sposób bezustannym umieraniem. Andrzeja parafraza myśli *doctoris gratiae* brzmi następująco:

„Jeżeli życie zatem jest tylko ciągłym umieraniem, a jedyne prawdziwe szczęście, jakie można osiągnąć, znajduje się w Bogu, to czy nie lepiej jak najprędzej opuścić ten padół płaczu, jakim jest ten świat, i jak najprędzej zacząć zażywać owego szczęścia najdoskonalszego? Oczywiście, że jest to wyjście najlepsze, ale fakt ten, wedle Augustyna, potrafią sobie uświadomić tylko najlepsi, ci, którzy są naczyniami łaski bożej i którzy już na ziemi wznoszą się w kontemplacjach mistycznych do bezpośredniego widzenia Boga. Dla nich śmierć nie jest już niczym złym, lecz przeciwnie, jest jednym z największych dobrodziejstw. I kto sobie ten fakt jest w stanie uświadomić, ten osiąga stopień doskonałości najwyższej i szczęścia najwyższego”⁵.

W ostatniej rozmowie z Profesorem Andrzejem Kasią, wywiadzie z nim, który ukazał się we wrześniu ubiegłego roku⁶, mówi on o tym związku dwóch najważniejszych dla niego — zarówno w aspekcie akademickim, jak też egzystencjalnym — problemów. Rozmowa miała miejsce po 11 września, tym dniu, w którym nieuchronność i zasadnicza nieprzewidywalność śmierci ujawniły się z wielką ostrością na nowo, niezależnie od tego, jak bardzo dzisiaj w sferze kultury i w dziedzinie nauki chciano by je sobie oswoić. W świadomości Andrzeja problem śmierci był — myślę — obecny niemal od zawsze, z pewnością od bardzo wczesnego doświadczenia jej bliskości, a lata zmagania się z ciężką chorobą musiały szczególnie go uwypuklić; w tej ostatniej rozmowie zaznacza się on z wielką wyrazistością. Profesor akcentuje w niej dramat rozdarcia człowieka w świadomości swojej uwikłanego w spór pomiędzy rozumem i wiarą. Pomiedzy rozumem — z jego pewnością skończoności, która rodzi nicość i pogardę ludzkiego istnienia, i pomiędzy wiarą, która, jeżeli przybiera postać skrajnej pewności, też prowadzi do pogardy człowieka, pogardy życia, wreszcie do aktów terroru. Obie te postawy Andrzej Kasia odrzuca, w obu widzi zagrożenie, a sam wobec tej dychotomii szuka pociechy — a także ratunku dla ludzkości — w pogodnej myśli Sokratesa, w sokratejskim ekumenizmie, jak ją nazywa po swojemu, który mógłby być drogą porozumienia dla ludzi o różnych wobec owych ostatecznych spraw przekonaniach. Za „epokowo ważny”, za nieprzemijalnie aktualny uważa, pochodzący z platońskiego dialogu, fragment mowy są-

⁵ Tamże, s. 94.

⁶ A. Kasia, *Fanatycy zaświatów*, „Trybuna”. Magazyn, nr 17, 22–23 września 2001 roku.

dowej Sokratesa, który w wywiadzie na użytek czytelników wspomnianej rozmowy parafrazuje.

„Ja wam powiem: zdaje się, że ta przygoda jest właśnie czymś dobrym dla mnie; niepodobna, żebyśmy słuszność mieli my, którzy przypuszczamy, że śmierć jest czymś złym. Mam na to wielkie świadectwo. Bo nie może być, żeby mi się nie sprzeciwiał mój zwyczajny znak, gdybym nie był miał zrobić czegoś dobrego.

A zastanówmy się i nad tym, jak wielka jest nadzieja, że to coś dobrego. Otóż jednym z dwóch jest śmierć. Bo albo tam niejako nic nie ma i człowiek po śmierci nawet wrażeń żadnych nie odbiera od niczego, albo jest to, jak mówią, przeobrażenie jakieś i przeprowadzka duszy stąd na inne miejsce. Jeśli to brak wrażeń, jeśli to coś jak sen, kiedy ktoś śpiąc — nawet widziadeł sennych nie ogląda żadnych, toż przedziwnym zyskiem byłaby śmierć. [...] Więc jeżeli śmierć jest czymś w tym rodzaju, to ja ją mam za czysty zysk. Toż wtedy cały czas nie wydaje się odrobinę dłuższy niż jedna noc.

Jeżeli zaś śmierć, to niby przesiedlenie się duszy stąd na inne miejsce i jeżeli to prawda, co mówią, że tam są wszyscy umarli, to jakież może być większe dobro ponad nią, sędziowie!

Przecież jeśli ktoś do Hadesu przybędzie, pożegnawszy się na zawsze z tymi rzekomymi sędziami, i znajdzie tam sędziów prawdziwych, jak to i mówią, że tam sądy odprawia Minos i Radamantys, i Ajakos, i Triptolemos, i innych półbogów, którzy za życia swego byli sprawiedliwi — to czyż to nie miła przeprowadzka? Albo tak spotkać Orfeusza i Muzajosa, i Hezjoda, i Homera, ileż by nie jeden z was dał za to? Toż ja chcę częściej umierać, jeżeli to wszystko prawda”⁷.

Tym tekstem, który był mu tak bliski, pożegnaliśmy Profesora Andrzeja Kasię w dniu 22 lutego 2002 roku na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

⁷ Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958, 40 B – 41 A.